

Niemieccy pisarze żądają zwolnienia saudyjskiego blogera

Ponad 50 pisarzy niemieckojęzycznych podpisało petycję, domagając się zwolnienia z więzienia Raifa Badawiego, więzionego od 2016 roku.

Petycja adresowana jest do niemieckiego prezydenta i ministra spraw zagranicznych z nadzieją, że będą naciskać na rząd saudyjski.

Badawi, prowadzący liberalny blog, aresztowany został w 2012 roku a dwa lata później skazany „za obrazę islamu” na 10 lat więzienia, 200 tysięcy euro grzywny i 1000 batów, wymierzanych na raty. Po pierwszej egzekucji 50 batów międzynarodowe oburzenie zmusiło władze saudyjskie do odroczenia reszty kary, która przypuszczalnie byłaby śmiertelna. Żona i dzieci Badawiego przebywają obecnie w Kanadzie.

Petycja, zorganizowana przez niemiecki oddział PEN, międzynarodowej organizacji pisarzy walczących o wolność słowa, opisuje pogarszanie się stanu zdrowia blogera i wzywa władze niemieckie do natychmiastowej interwencji „dla ocalenia życia naszego kolegi”. W obronie Badawiego występowały już Amnesty International i Human Rights Watch.

Od początku sprawy Raifa Badawiego pisaliśmy o nim wielokrotnie, m.in. [tutaj](#), [tutaj](#) i [tutaj](#). (g)

Źródło: dw.com

Ensaf Haidar: „Dorastaliśmy nienawidząc i przeklinając Żydów”

Andrzej Koraszewski

Poniższy tekst nie ukazał się na łamach biuletynu Amnesty International, ani gazety „New York Times”, ani brytyjskiego „Guardiana”, nie ukazał się w Kanadzie, gdzie mieszka jego Autorka, został opublikowany przez izraelską „Jerusalem Post”.

Można odpowiedzieć, że przecież Autorka tam go właśnie wysłała, że jest to jej przesłanie do mieszkańców Izraela. Być może to właśnie jest najprostsze wprowadzenie do tej krótkiej opowieści o dorastaniu w nienawiści do Żydów. Autorka przedstawia się sama:

„Nazywam się Ensaf Haidar. Jestem żoną Raifa Badawiego, więźnia sumienia, który od siedmiu lat siedzi w mrocznej, zimnej celi za murami więzienia w Arabii Saudyjskiej.

Uczono nas w arabskim świecie, że Holocaust jest wielkim kłamstwem. Dopiero, kiedy jako dorośli stworzyliśmy oczy na idee humanizmu, odkryliśmy, że w rzeczywistości Żydzi są ludzkimi istotami i dobrymi ludźmi.

Zaledwie w dwa dni po straszliwej masakrze w redakcji ‘Charlie Hebdo’ mój mąż został wywleczony ze swojej celi więzienia w Dżudda, zaprowadzony na plac przed meczetem Al-Dżafali, gdzie publicznie wymierzono mu 50 batów jako pierwszą porcję wyroku chłosty.

Jego zbrodnia? Jego wyrok głosi, iż był winny „znieważenia islamu” oraz ‘publikowania treści, które mogą zakłócać porządek publiczny, wartości religijne i moralność’.

Jego prawdziwą zbrodnię można sprowadzić do jednego zdania:

wierzył w fundamentalne prawo głoszenia swoich opinii.

Wolność słowa jest samym sednem sprawy Raifa.

Raif ma odmienną niż władze wizję przyszłości naszego kraju i naszego regionu. Jego wizja odwołuje się do humanizmu, do wzajemnej akceptacji, do szacunku i wzajemnego zrozumienia, do idei prowadzących do pokoju w regionie. Ta wizja jest główną kwestią w jego sprawie.

Fundamentalna dla jego wizji jest sprawa zakończenia dyskursu nienawiści, której uczono nas w naszym dzieciństwie, która stanowi główny nurt ekstremistycznych religijnych dogmatów i cynicznego wykorzystywania przez rządy konfliktu izraelsko – palestyńskiego.

Fundamentalna dla tej wizji jest akceptacja tego, że wszyscy jesteśmy równi wobec prawa, niezależnie od religii, poglądów, płci, koloru skóry czy społecznego statusu. Mamy tę samą ludzką godność.

Fundamentalne dla tej wizji jest uznanie, że Żydzi nie są naszymi wrogami.

Naszym wrogiem jest naładowany nienawiścią dyskurs, który odbiera nam zdolność dostrzeżenia ludzkich cech w tych, którzy są od nas inni.

Naszym wrogiem jest tyrania religijnego ekstremizmu, która narzuca nam nienawiść do Żydów i głosi, że są naszymi wiecznymi wrogami. Naszymi wrogami są systemy polityczne dyskryminujące swoich obywateli i gwałcące prawa człowieka. To są nasi wrogowie.

Ta wizja wymaga upierania się przy naszym wspólnym humanizmie.

Ta wizja nie wymaga zderzenia cywilizacji ani konfliktu między Wschodem i Zachodem. Potrzebuje raczej żądania ochrony uniwersalnych praw człowieka, czegoś, z czym

zgadzają się wszyscy obrońcy praw człowieka na świecie.

Wierzę, że możliwe jest uczynienie świata lepszym. To jest wspólne marzenie tak wielu ludzi na świecie rozdzieranym przez wojny i przemoc. Dążenie do tego celu staje się obowiązkiem, naszym ludzkim, moralnym obowiązkiem popierania wolności i praw jednostki.

Ten moralny obowiązek powinien być głoszony nie tylko w odniesieniu do krajów naszego pochodzenia, ale również w ojczyznach z wyboru, w liberalnych demokracjach, które doświadczają przerażającego wzrostu antysemityzmu.

Jest naszą wspólną odpowiedzialnością przeciwstawienie się antysemityzmowi i tym, którzy zaprzeczają Holocaustowi.

Od dzieciństwa dorastaliśmy w nienawiści do Żydów i uczono nas przeklinać ich. Musimy stanowczo odrzucić ten przekaz i pracować z wysiłkiem aby go wyeliminować."

Tyle żona więźnia sumienia. Ktoś kiedyś napisał, że dziś Izrael jest Dreyfusem narodów. Setki, a może tysiące intelektualistów powtarzało za Émilem Zolą J'accuse! Czasem dotyczyło to antysemityzmu, czasem czegoś innego, ale słowo „oskarżam” jest mocne, więc piszący mają nadzieję, że ktoś usłyszy.

Raif Badawi jest więźniem sumienia, dokładnie w tym sensie, w jakim definiował to pojęcie inicjator Amnesty International, Peter Benenson. Badawi nigdy nie nawoływał do przemocy, jest bestialsko prześladowany wyłącznie za słowa.

Walka o więźniów sumienia nie jest już ani jedyną, ani nawet główną działalnością Amnesty International. Chwilami można mieć wrażenie, że pozostała jako listek figowy dla aktywizmu, w którym widzimy polityczne harce, wybiórcze piętnowanie łamania praw człowieka, systematyczne powielanie kłamstw o Izraelu, a nawet współpracę z terrorystami.

Wszystko się kiedyś psuje, nie ma powodów do rozdzierania

szat. Autorka pisze, że wizja jej męża wymaga żądania ochrony uniwersalnych praw człowieka, „czegoś z czym zgadzają się wszyscy obrońcy praw człowieka na świecie”. Niestety, prawa człowieka bywają przywoływane instrumentalnie, czasem w sposób, który zmienia je w parodię. Gdyby nie tragiczne konsekwencje, moglibyśmy powiedzieć, że walka o prawa człowieka na forum ONZ została zamieniona w kabaret. Tam nie walczy się ani o więźniów sumienia, ani z innymi formami rzeczywistego łamania praw człowieka przez rządy, ani z antysemityzmem zamienionym na antysyjonizm. Ustawiczne, niemal nieodmiennie fałszywe, oskarżenia Izraela służą do odwracania uwagi od faktycznego łamania praw człowieka.

Słowa Ensaf Haidar brzmią jak apel do nas wszystkich, ale opublikowane zostały na łamach izraelskiej gazety, której czytelnicy wiedzą aż nadto dobrze jak ludobójczy był antysemityzm w przeszłości i jak ludobójczy jest antysemityzm (również ten zamieniony na antysyjonizm) dziś. Być może miała nadzieję, że ten apel podchwycą inni, że zostanie zauważony w Kanadzie, w USA, w Wielkiej Brytanii. Zapewne wiedziała, że jej słowa zostaną zauważone w Arabii Saudyjskiej i że nie pomogą jej mężowi. Domyślam się, tylko się domyślam, że Raif Badawi nie będzie jej potępiał za tę publikację, że jest dumny ze swojej żony.

Na stronie Facebooka Ensaf Haidar znalazłem rysunek:



Zaintrygował mnie jeden z komentarzy pod tym właśnie rysunkiem. Czytelniczka, Lamees Lana, pisze: „Jestem zawiedziona że jesteś przeciwko ANTIFIE. Dlaczego byli muzułmanie stają się zwolennikami prawicowych faszystów, zważywszy, że byli muzułmanie wycierpieli tak wiele ze strony prawicowych konserwatystów? Niezależnie czy prawicy zachodniej, czy radykalnych muzułmanów... jest tak bolesne patrzeć na byłych muzułmanów trzymających się tych samych poglądów pod zmienioną nazwą”.

Jak trudno byłoby wyjaśnić tej młodej kobiecie, że nie ma podziału na lewicę i prawicę, że jest inny podział, znacznie ważniejszy, ten właśnie, o którym pisze Ensaf Haidar. To właśnie ukrywanie się w wojowniczych plemionach lewicy lub prawicy jest powodem, dla którego jej słowa skierowane do nas tak niewielu mogą zainteresować i ukazują się w Izraelu, a nie gdzie indziej.

Od redakcji euroislam.pl: Ensaf Haidar w dniach 2-4 października przyjedzie do Polski na zaproszenie MSZ i weźmie udział w konferencji „Warsaw Dialogue for Democracy 2019”, której panele między innymi poświęcone są wolności religijnej. Z ubolewaniem zauważamy, że poprzednie rządy nie interesowały

się sprawą Raifa Badawiego mimo naszych usilnych starań!

Źródło: <http://www.listyznaszegosadu.pl>

O sprawie Raifa Badawiego pisaliśmy wielokrotnie. [Między innymi Grzegorz Lindenberg tutaj.](#)

[O Ensaf Haidar tutaj.](#)

Jan Wójcik [o prawach człowieka w Arabii Saudyjskiej.](#)

Nowa saudyjska diaspora dysydentów

Jan Wójcik

Saudyjczycy przebywający za granicą na Zachodzie kojarzą się z bogatymi książętami i ludźmi związanymi z reżimem, którzy wydają tutaj petrodolary.

Dzisiaj jednak to coraz częściej dysydenci, uchodźcy, którzy uzyskali azyl polityczny w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Europie.

Nie chcą wracać do królestwa

Na obecność nowej diaspory zwraca uwagę „[Foreign Affairs](#)”, wymieniając różnych jej członków, których pozornie nic nie łączy. Wśród nich są islamiści, studenci, rozczarowane książęta i nastolatki. Razem stanowią jednak problem dla królestwa i rządzącego nim de facto księcia następcy tronu Mohameda bin Salmana, który próbował budować wizerunek modernizatora i reformatora.

Najpoważniejszym uderzeniem w PR nowej Arabii Saudyjskiej stało się zamordowanie w saudyjskim konsulacie w Turcji Dżamala Chaszukdżiego, związanego z islamistami dziennikarza [„Washington Post”](#). I chociaż na naszym portalu mogliśmy spierać się co do konsekwencji, które dotkną księcia jako zleceniodawcę, to nie ulega wątpliwości, że wizerunek reform [ucierpiało poważnie](#).

Wizerunek to nie jedyny problem. Arabia Saudyjska wydała miliony dolarów na stypendia naukowe i studia za granicą młodzieży, żeby zmniejszyć zależność gospodarki od zewnętrznych specjalistów. Wśród tych studentów zdarzają się tacy, co wnioskuje o azyl i tacy, którzy opóźniają powrót do kraju. Zwłaszcza, jeżeli za granicą zaczęli korzystać z wolności słowa i krytykowali bin Salmana, teraz obawiają się represji po powrocie. Aktywność krytyków reżimu w internecie podlega ścisłej kontroli służb, dochodzi nawet do [włamania na ich konta](#) za pomocą izraelskiego oprogramowania.

Wśród książąt rozczarowanych reżimem jest Khalid bin Farhan al-Saud, który ogłosił swoją ucieczkę w Niemczech i rozpoczął kampanię medialną potępiającą hipokryzję saudyjskiej rodziny królewskiej. Saudowie mają korzystać z wszelkich przyjemności życia, włączając zakazany przez islam alkohol, a jednocześnie odmawiać do tego dostępu zwykłym saudyjskim śmiertelnikom.

Aktywne Saudyjki

Jednak popularniejszym trendem są ucieczki z Arabii Saudyjskiej młodych kobiet w wieku 18-25 lat. Na początku roku głośno było o Rahaf al-Qunun, która bała się deportacji z Bangkoku, ale ostatecznie trafiła do Kanady. Pół roku później media pisały o ryzyku deportacji z Turcji dwóch sióstr, Duy i Dalil Khalad. Dziewczyny uciekają przed ścisłą kontrolą męskich opiekunów, a czasami przed fizycznym i seksualnym znęcaniem się.

Czy dysydenci i uchodźcy staną się na tyle silni, żeby wpłynąć

na szersze reformy społeczne i polityczne w królestwie?
Bardzo aktywna na Zachodzie jest także żona ateisty Raifa Badawiego, mieszkająca w Kanadzie Ensaf Haidar. Cały czas walczy o wypuszczenie z saudyjskiego więzienia swojego męża skazanego za ateizm na karę 10 lat więzienia i 1000 batów. Dzięki niej za Badawim [wstawił się wiceprezydent USA Mike Pence](#). Polscy prezydenci [Lech Wałęsa i Bronisław Komorowski](#), pomimo dobrych relacji z Saudyjczykami, nie znaleźli dla niego miejsca w swojej aktywności.

Jak widać saudyjska diaspora jest bardzo podzielona politycznie. Jednak, jak wskazuje „Foreign Affairs”, jeżeli chodzi o krytykę bin Salmana mówi jednym głosem na temat korupcji, cenzury, łamania praw kobiet i mniejszości. Czy dysydenci i uchodźcy staną się na tyle silni, żeby wpłynąć na szersze reformy społeczne i polityczne w królestwie?

Ameryka wstawiła się za saudyjskim „heretykiem”

Stany Zjednoczone wezwały Arabię Saudyjską do uwolnienia uwięzionego liberalnego blogera, Raifa Badawiego. Jest to rzadkie odstępstwo od stanowiska USA, które zazwyczaj powstrzymują się od krytyki łamania praw człowieka przez swojego sojusznika.

Na konferencji w Waszyngtonie, poświęconej wolności religijnej, wiceprezydent Mike Pence po raz pierwszy wspomniał o sprawie Badawiego, zestawiając ją z przypadkami trzech innych więźniów politycznych: dziewięćdziesięcioletniego patriarchy kościoła prawosławnego przetrzymywanego w Erytrei, mauretańskiego blogera Mohameda Ould Cheikh Ould Mkhaitira oraz pakistańskiego wykładowcy Junaira Hafeeza.

“Každy z tych czterech męzczyzn pomimo niewyobrażalnej presji stanął w obronie wolności religijnej i możliwości praktykowania wiary. Amerykanie stoją za nimi murem” – powiedział Pence i dodał, że “dziś Stany Zjednoczone Ameryki wzywają rządy Erytrei, Mauretanii, Pakistanu i Arabii Saudyjskiej do poszanowania wolności sumienia i wypuszczenia tych ludzi”.

Przypadek Badawiego przyciągnął uwagę międzynarodowej opinii publicznej w czerwcu 2012 r., gdy został on uwięziony i skazany na sześćset batów i siedem lat więzienia, w tym na trzy miesiące za “nieposłuszeństwo rodzicom”. Nałożono na niego również grzywnę w wysokości 260 tys. dolarów. Kiedy bloger złożył odwołanie od wyroku, sąd wyższej instancji zwiększył karę do tysiąca batów, dziesięciu lat więzienia i 218 tys. dolarów grzywny za “obrazę islamu”.

W styczniu 2015 r. Badawi przyjął pierwsze pięćdziesiąt z tysiąca batów. Biczowanie odbyło się publicznie, w pobliżu meczetu al-Jafali, po piątkowych modlitwach. Kolejne partie biczowania miały odbywać się w każdy kolejny piątek, ale lekarz stwierdził, że Badawi nie będzie w stanie znieść ich fizycznie. Biczowanie w związku z tym zawieszono.

Kara wymierzona blogerowi spotkała się z potępieniem ze strony międzynarodowych ugrupowań praw człowieka oraz rządów na całym świecie. Pomimo międzynarodowej krytyki i wezwań do wycofania kary, rząd Arabii Saudyjskiej utrzymał wyrok. Obecnie jedyną nadzieją dla Badawiego jest ułaskawienie przez króla.

“Zbrodnia” Badawiego stanowiła pretekst do dyskusji na temat religii w królestwie na forum internetowym “Free Saudi Liberals” (Uwolnić Saudyjskich Liberałów), które bloger założył w 2008 r., zachęcając do otwartej debaty na tematy, które na co dzień stanowią tabu w rygorystycznym wahabickim królestwie.

Ensaf Haidar, żona Badawiego, zdołała uciec z Arabii

Saudyjskiej wraz z trójką dzieci po tym, jak grożono jej śmiercią. Wraz z rodziną uzyskała azyl w Kanadzie, gdzie aktywnie działa na rzecz uwolnienia swojego męża. Kobieta podziękowała wiceprezydentowi Pence'owi za wystąpienie zaznaczając, że "ma teraz dużo nadziei".

Oprac. Bohun, na podst. <https://clarionproject.org>

Żona saudyjskiego dysydenta wspiera Tommy'ego Robinsona

Dość niespodziewane wsparcie dla aktywności Tommy'ego Robinsona pojawiło się w przedwyborczym tygodniu. Ensaf Haidar, mieszkająca w Kanadzie, pochodząca z Arabii Saudyjskiej działaczka praw człowieka i ateistka wezwała do zapewnienia Robinsonowi wolności głoszenia poglądów.

Nie byłoby w tym jeszcze nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że Haidar jest żoną Raifa Badawiego, saudyjskiego aktywisty i dysydenta, skazanego na 10 lat i karę 1000 batów za „obrażanie islamu przez kanały komunikacji elektronicznej”.

Haidar napisała: „Jeżeli nienawidzisz lub nie zgadzasz się z tym, co Tommy Robinson mówi, nie oznacza to, że musisz go uciszać. Powinno się bronić jego prawa do mówienia, jeżeli rzeczywiście wierzy się w wolność słowa”.



Ensaf haidar 🇫🇷🇨🇦🇨🇪

@miss9afi

Follow

If you hate or disapprove of what [#TommyRobinson](#) says, that doesn't mean you should silence him, you should defend his right to say it, if you really believe in [#FreedomOfSpeech](#) !

Freedom of speech is not limited...

4:39 PM - 24 May 2019

109 Retweets 489 Likes



13 109 489



Ensaf haidar 🇫🇷🇨🇦🇨🇪 @miss9afi · 11h

"To respect the opinions of those who stand against you is nothing short of courageous."

[#RaifBadawi](#)

[#RaifBadawiQuotes](#)

Badawi to saudyjski liberał, który regularnie krytykował Mutawwę (policję religijną), pytał na swoim blogu czy rzeczywiście jest obowiązek wyznawania islamu w Arabii Saudyjskiej i powątpiewał, że islam objaśnia wszystko. Próbowano skazać go, na szczęście nieskutecznie, z przepisów dotyczących apostazji, za co groziła kara śmierci. Haidar, jego żona, wraz z dziećmi uzyskała azyl polityczny w Kanadzie.

Inaczej niż prześladowana rodzina saudyjskich dysydentów zachowała się część muzułmanów, organizacje lewackie i media. Film, który obiegł internet, pokazał jak młodociane grupki atakują kamieniami ludzi zebranych na wiecu wyborczym Tommy'ego Robinsona. Zaatakowano legalne zgromadzenie demokratyczne, na którym obecni byli rodzice i dzieci.

Gazety brytyjskie podkreślają porażkę Robinsona i UKIP, która przegrała sromotnie z partią brexitowców. Robinson stawia jednak zasadne pytanie: jak miał prowadzić kampanię odcięty od mediów społecznościowych (zbanował go Twitter i Facebook, jest ograniczony na YouTube), a uczestnikom jego wieców groziły pobicia?

JW.

Saudyjki nadal czekają na prawa człowieka

Abigail R. Esman

Kiedy Rahaf Mohammad Alqunun zabarykadowała się w pokoju hotelowym w Bangkoku i zaczęła tweetować, błagając świat, żeby ją chronił przed odesłaniem na siłę do domu w Arabii Saudyjskiej, był to desperacki krzyk w obronie własnego życia.

Wypowiadała się także w imieniu milionów innych kobiet z Arabii Saudyjskiej, żyjących według reguł patriarchalnego prawa i pozbawionych wolności, nieustannie zagrożonych nadużyciami, uwięzieniem a nawet śmiercią.

Osiemnastoletniej Alqunun przyznano azyl i zaczyna nowe życie w Kanadzie. Jednak jej walka na tym się nie kończy. Uciekła od rodziców 5 stycznia w trakcie rodzinnej wyprawy do Kuwejtu, wymykając się spod ich dozoru na lot do Tajlandii. Przez lata cierpiała straszne fizyczne nadużycia z ich strony, z zamknięciem w pokoju na sześć miesięcy i biciem włącznie. Powód: nie podobało im się to, jak obcięła włosy.

Jednak uciekając potencjalnie wystawiła się na jeszcze gorszą karę w kraju, gdzie kobietom według prawa, nie wolno samodzielnie podróżować bez męskiej opieki (zwykle ojca lub męża) i gdzie dziewczęta nieposłuszne ojcom mogą trafić do więzienia. Na fotografiach, które opublikowała na Twitterze, widać ją w podkoszulku z gołymi rękami i bez zasłony, co jest aktem „nieskromności”, który konserwatywni muzułmanie, czyli większość Saudyjczyków, uważa za dyshonor dla rodziny.

A kobiety, które przynoszą rodzinie dyshonor, prawdopodobnie zostaną przez nią zabite, jak powiedział "New York Times" zastępca dyrektora na Bliski Wschód organizacji Human Rights Watch, Michael Page. „Saudyjki, które uciekają od rodzin, mogą spotkać się z okrutną agresją ze strony krewnych, pozbawieniem wolności i innymi poważnymi krzywdami, jeśli powrócą tam wbrew swojej woli” – mówił Page.

Jakby tych zagrożeń nie było dość, nastolatka narażona jest na jeszcze jedno. „Zabiją mnie, bo uciekłam i ogłosiłam swój ateizm. Chcieli żebym się modliła i nosiła zasłonę, a ja nie chciałam” – powiedziała mediom. W Arabii Saudyjskiej wyrzeczenie się islamu jest karane śmiercią.

Historia Alqunun przyciągnęła światową uwagę, a jej odwaga dała wielu nadzieję, że presja międzynarodowa zachęci do zmian w Królestwie. W adresowanej do niej wiadomości na Twitterze, kanadyjski dziennikarz i aktywista, muzułmanin [TarekFatah](#) napisał: „Dziękuję za Twoją odwagę, kochana [@Rahaf84427714](#). Dałaś 2019 dobry start i nadzieję milionom dziewcząt cierpiącym z powodu barbarzyńskich przepisów w

świecie islamskim. Córki to nie było ani własność, nie są one także ,strażniczkami honoru' rodziny; są istotami ludzkimi z prawami człowieka. Kropka”.

Jednak przywódcom Arabii Saudyjskiej, szczególnie następcy tronu Mohammadowi bin Salmanowi, daleko do uznania takich podstawowych praw człowieka. Dowodem na to są ostatnie wzmożone aresztowania aktywistów praw człowieka, szczególnie kobiet. Ma także miejsce rozprawianie się władz z tymi aktywistami i kobietami, którzy nawołują do zakończenia systemu męskiej zwierzchności. Ich celem jest likwidacja systemu, w ramach którego kobiety nie mogą opuścić domu, studiować, podróżować, wyjść za mąż a nawet, jak widać, ostrzyć się bez zgody ojca lub męża.

Jak zauważył NYT: „Saudyjscy mężczyźni posługują się rządową stroną internetową żeby zarządzać kobietami znajdującymi się pod ich „opieką”, na przykład nadając im prawo lub zabraniając podróżowania, a nawet ustawiając sms-owe powiadomienie, kiedy ich córka lub żona wchodzi na pokład samolotu”.

Saudyjczycy poważnie traktują sprzeciw wobec tego systemu. Wszyscy aresztowani adwokaci kobiet mają zarzuty „zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego i bycia agentami zagranicznych rządów”. Według [Amnesty International](#) w więzieniach ci aresztowani są wielokrotnie torturowani wstrząsami elektrycznymi i biczowani, co powoduje u niektórych niemożność chodzenia lub prawidłowego stania. Jednego z aktywistów zwieszono z sufitu, a w innym doniesieniu jedna z zatrzymanych kobiet była poddawana molestowaniu seksualnemu przez przesłuchujących w maskach na twarzach.

Arabia Saudyjska to kraj, w którym kobiety mogą prowadzić samochód, jeśli tak zdecyduje rodzina królewska. Wśród uwięzionych jest [Samar Badawi](#), której brat [Raif Badawi](#) pojawił się w nagłówkach, gdy został skazany na 10 lat więzienia i 1000 batów za wpisy na blogu uznane przez reżim za „obrażające islam.” Walcząca od dawna o zniesienie systemu

męskiej „opieki”, nagrodzona w 2012 roku U.S. International Women of Courage Award, Samar Badawi została najpierw aresztowana w 2010 roku, za „nieposłuszeństwo” wobec uzależnionego od narkotyków i agresywnego ojca przez ucieczkę do schroniska dla kobiet.

Od tamtej pory brała udział w walce o pozwolenie saudyjskim kobietom na prowadzenie samochodów i na prawo do sprzeciwu – wszystko to doprowadziło w lipcu do jej ostatniego aresztowania razem z inną aktywistką praw kobiet [Nassimā al Sadah](#). Według doniesień obie kobiety trzymane są w odosobnieniu, chociaż podobno Samar Badawi znajduje się teraz w najbardziej chronionym więzieniu Dhabhan, w którym przetrzymywany jest też jej brat.

Na pewno nie są jedyne. W maju władze aresztowały Loujain al-Hathloul (29), gwiazdę mediów społecznościowych, która także prowadziła kampanię za prawem do prowadzenia samochodów, chociaż już wcześniej zniesiono zakaz. Al-Hathloul jest znana z tego, że w 2014 roku przejechała ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich do Arabii Saudyjskiej, za co postawiono jej zarzut terroryzmu i spędziła prawie trzy miesiące w więzieniu. Dwa lata później posunęła się dalej, podpisała petycję przeciwko systemowi męskiej „opieki”. Za to została aresztowana bez podania przyczyny i uniemożliwiono jej skontaktowanie się z prawnikiem oraz członkami rodziny do czasu, gdy ją niedługo potem w końcu uwolniono. Jak doniosła Al Jazeera, jest takich aktywistów więcej – Amnesty International doliczyła się ośmiu kobiet i czterech mężczyzn, wszystkich przetrzymywanych bez oskarżenia.

Jednak pomimo wszystkich aresztowań i torturowania aktywistów, pomimo ciągłych okrucieństw popełnianych w saudyjskiej wojnie przeciwko Jemenowi, pomimo zamordowania dziennikarza „Washington Post” Dżamala Chaszodździego, następcą tronu Mohammad bin Salman (znany jako „MBS”) dalej pozuje na reformatora, <https://euroislam.pl/ksiaze-reformator-morderca/> uznawany za

młody głos za nowocześniejszą i bardziej wolną Arabią Saudyjską. I często mu się to udaje, dzięki ukrywaniu się za jednoczesną rozprawą z ultrakonserwatywnymi przywódcami religijnymi i obłąskawianiem światowych przywódców pieniędzmi, ropą, a często jedynie pochlebstwem.

Przypadki kobiet takich, jak Samar Badawi i Rahaf Alqunun, ich więzienie i prześladowanie zarówno przez własne rodziny jak i przez państwo, jasno pokazują jak głęboko patriarchalny system i jego poglądy są zakorzenione nie tylko w saudyjskiej kulturze, ale także w jej psychice. To jest kraj, w którym kobiety mogą prowadzić samochód, jeśli tak zdecyduje rodzina królewska, ale nie wolno im prosić o takie prawo. To kraj, w którym dziewczyna lub kobieta, która nie jest posłuszna swojemu ojcu popełnia przestępstwo i rząd będzie ingerować, żeby wróciła tam, gdzie jest według prawa i rodziny jej miejsce.

„Chcę być chroniona w kraju, który da mi moje prawa i pozwoli mi prowadzić normalne życie” – powiedziała Alqunun, gdy jeszcze była zabarykadowana w hotelowym pokoju w Bangkoku.

Teraz będzie miała szansę. Jednak jej historia pokazuje, że na taki rodzaj happy endu przyjdzie długo czekać kobietom, które pozostały w Arabii Saudyjskiej.

Tłum. Grażyna Jackowska na podst.:
<https://www.investigativeproject.org>

Tytuł – red. Euroislamu

Twitter egzekwuje pakistańskie prawo

Twitter oflagował wpis Ensaf Haidar, żony uwięzionego saudyjskiego blogera Raifa Badawiego, za złamanie pakistańskiego prawa.

Ensaf Haidar zamieściła zdjęcie kobiety z zasłoniętą twarzą i podpisała je: „Udostępnicie, jeśli jesteście przeciwko noszeniu nikabu”. W reakcji na jej wpis zespół prawny Twittera powiadomił ją, że „złamała pakistańskie prawo.”

Kiedy Haidar umieściła treść listu na Twitterze, działanie giganta mediów społecznościowych wywołało gniewne reakcje internautów. “Od kiedy to pakistańskie prawo stosuje się do reszty świata?” – napisała dziennikarka Nazrana Yousufzai.

Haidar sama odpowiedziała: “Jack Dorsey [współzałożyciel i CEO Twittera] próbuje uciszyć każdego, kto mówi prawdę (...) podczas gdy jest ślepy na mowę nienawiści i antysemityzm w świecie arabskim! W zespole prowadzącym @TwitterMENA jest kilku ekstremistów i on dobrze o tym wie!”

Mąż Haidar, liberalny bloger, został [aresztowany](#) w 2012 roku i postawiono mu zarzut “obrażania islamu przy użyciu kanałów elektronicznych” za moderowanie forum internetowego, gdzie zachęcał do wyrażania opinii o religii w królestwie. W końcu oskarżono Badawiego także o apostazję. W 2013 roku został skazany na siedem lat więzienia oraz 600 batów. Jednak rok później podwyższono wyrok do dziesięciu lat więzienia, 1000 batów i grzywny w wysokości 266 tysięcy dolarów. Chłosta miała zostać wykonana w okresie 20 tygodni, ale po pierwszych pięćdziesięciu razach wykonanych publicznie w styczniu 2015 roku, następne zostały przełożone.

Haidar wraz z dziećmi uciekła z [Arabii Saudyjskiej](#) i uzyskała status uchodźcy w Kanadzie, ponieważ w królestwie grożono jej

śmiercią. Od tego czasu nieustannie i niezmiernie prowadzi kampanię o uwolnienie męża.

Grażyna Jackowska na podst.: <https://clarionproject.org>

List w obronie saudyjskiego intelektualisty

✘ Amnesty International, jak co roku, organizuje maraton pisania listów w obronie prześladowanych. Wśród nich jest saudyjski intelektualista Raif Badawi. W maju sąd Arabii Saudyjskiej skazał mężczyznę na dziesięć lat więzienia, tysiąc batów i dziesięcioletni zakaz używania Internetu.

Powodem decyzji władz w Rijadzie była krytyka działań szariackiej policji, a także podejrzenia apostazji. Za porzucenie islamu w Arabii Saudyjskiej grozi śmierć.

W lutym 2013 roku Stowarzyszenie Europa Przyszłości apelowało do polskich władz, a także do Lecha Wałęsy o interwencję w sprawie prześladowanych przez saudyjski, teokratyczny reżim. Naszą inicjatywę poparli: prof. Jacek Hołówka – etyk, prof. Karol Modzelewski – politolog, opozycjonista, Małgorzata Bajer – b. przewodnicząca Rady Etyki Mediów, Bogdan Lis – b. senator RP, opozycjonista, prof. Marzanna Kielar – poetka, prof. Marcin Król, Ewa Błaszczuk – aktorka, Andrzej Koraszewski – dziennikarz, opozycjonista, Grzegorz Lindenberg – dziennikarz, opozycjonista, Stefan Bratkowski – b. prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Król Arabii Saudyjskiej jest kawalerem Nagrody im. Lecha Wałęsy, Orderu Orła Białego oraz... Orderu Uśmiechu. [0 sprawie informowała Telewizja Publiczna.](#)

Zapraszamy naszych Czytelników do złożenia podpisu pod listem AI.